

# SKOROSZYT

256

Tajemnica Bożego  
Narodzenia

SCENARIUSZ


107/155

SCENA 1

/ Jan- kwiaciarz instaluje swoje stanowisko pracy.

Róże, które ustawia bez najmniejszego pośpiechu traktuje jak żywe istoty, ściślej jak małe kobietki. Jest w doskonałym nastroju. Przenosząc kubeł z różami tańczy/

JAN

~~/do róży/~~ Moja ty śliczna... Moja ty moja... I ty też...  
... Ty też jesteś piękna... Wszystkie jesteście piękne...

KSIEGARZ

~~/wchodzi/~~ Nie uwierzy pan, sprzedałem...

JAN

Duszę diabłu? Ha, ha

KSIEGARZ

Sprzedalem kalendarz...

JAN

Jaki kalendarz?

KSIEGARZ

Bożonarodzeniowy kalendarz, ten który pan kiedyś bardzo dawno temu, jeszcze byłem młody, u mnie zostawił.

JAN

Jaki kalendarz?

KSIEGARZ

Adwentowy kalendarz z rysunkami, z okienkami do otwierania sam go pan kiedyś zrobił.

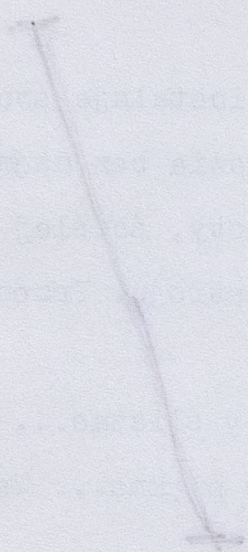
JAN

Jaki kalendarz?

/ Mężczyźni patrzą na siebie. Obydwoje teraz wiedzą o jakim słowie pyta Jan/

Obaj

MARKA  
23  
9



Tam jest moje miejsce  
chciałbym żeby mama mnie gościła  
Biegłbym przez pola w samych skarpach  
Porównałbym jedzenie wódki  
Nisotom przesłane maraki  
chciałbym wódki, ale nie mogłbym trafić,  
wchodząc do różnych domów  
ale żałuję nie być moim domem  
Może zacząłbym fruwać i obrotować si

KSIEGARZ

Czarodziejski. O to panu chodzi cały czas?

JAN

Oczywiście.

KSIEGARZ

Na dodatek, przez przypadek wiemy kto go kupił.

Gość zostawił prawo jazdy...

JAN

Przez przypadek? A czy ja panu już to mówiłem, że przypadków na tym świecie nie ma... Prawda, moje drogie?

KSIEGARZ

Idę już. Ruch w księgarni ogromny. Święta to dla nas ~~dobry interes...~~ *prawdziwe inicy.*

~~/ Księgarz odchodzi /~~

JAN

Stare to dzieje... ~~/ rozjaśnia się /~~ Bardzo stare dzieje.

SABETÉ TEBASÉ SABETÉ TEBAS....

S

ELIZABET

~~/ zjawia się /~~

JAN

Tebasil, opowiedz mi ten twój sen...

ELI<sup>S</sup>ABET

... Drewniane schody... Okna pomalowane na niebiesko.

Dom stoi w ogrodzie. Dwie brzozy.

JAN

*Tebasil. Tu w wąskich drzwi stoją ogrodowe i wężkie  
rosną brzozy...*

ELIZABET

← Mama, tam jest moja mama. Ja wyfruwam oknem i potem tam już nie mogę wrócić.

JAN

Elisabet, powiedz mi jeszcze raz, jak to się stało?

ELISABET

Anioł mnie uprowadził. Ale kto dziś wierzy w anioły...

JAN

Ja.

ELISAB ET

Mówisz tak, bo ci się podobam.

JAN

Owszem, podobasz mi się i to bardzo.

KOCHAM cię Tebasil, kocham cię. Boże gdzie ja cię odnajdę

tu...

~~Elisabet. Moja mała Elisabet. Już nie wiem gdzie cię  
szukać.~~

ŚWIATŁO!

SCENA II

/ Mieszkanie Joachima. Siedzi sam wpatrzony w jakąś  
fotografię/

GŁOS MAMY

Joachim posprzątałeś już?

JOACHIM

Tak.

~~GŁOS MAMY~~

~~Jak posprzątałeś to zmien pościel.~~

~~MAMA~~

~~/ wchodzi/ Masz, tu jest czysta zmiana.~~

~~JOACHIM~~

~~/chowa fotografię/~~

MAMA

Proszę, tak zawsze wygląda twoja pomoc.

JOACHIM

~~Jutro posprzątam.~~

~~MAMA~~

~~Jutro, jutro, wszystko jutro. Tylko to umiesz powtarzać.~~

~~Już o nic cię nie można poprosić. Jak zwykle wszystko musisz  
robić sama.~~

~~/ pauza, zobaczyła fotografię/~~

Obiecałeś, że z nią zerwiesz.

JOACHIM

Bo zerwę.

MAMA

Synu, tyle razy ci tłumaczyłam, że ta dziewczyna nie jest  
dla ciebie. Czy ty nie możesz tego zrozumieć? Co mam jeszcze  
zrobić żebyś pojął, klęknąć przed tobą, błagać cię na  
kolanach /pauza/ <sup>czymś się</sup> Czemu nic nie mówisz? ~~Odezwiij się wreszcie~~

~~Czy ty myślisz, że mogę spokojnie patrzeć jak marnujesz  
sobie życie.~~

JOACHIM

To moje życie i zrobię z nim co będę chciał!!!!

MAMA

Przecież ty jej nie pomożesz. Zrozum to wreszcie! Jeszcze  
ciebie wciągnie w to bagno. Synku opamiętaj się. Proszę cię  
dla kogo to wszystko? Dla byle jakiej dziewczyny, która  
nawet nie potrafi tego docenić!!

JOACHIM

Nie mów tak o niej!!! Nie znasz jej. Ona taka nie jest!

MAMA

Nie jest, nie jest. Gdyby taka nie była, gdyby jej zależało, to z pewnością zadzwoniłaby już ze sto razy! Przecież nie jestem ślepa. Widzę jak czekasz na ten cholerny telefon od niej.

JOACHIM

Nic nie widzisz i nie wiesz jak to jest. Nie wiesz jak to boli.

MAMA

Synku, wszystko widzę i wiem jak to boli. Tylko czas leczy rany. Jeszcze będziesz się z tego śmiać, uwierz mi ~~wszystko w końcu wraca do normy albo... przestaje nas obchodzić. Roznasz jeszcze nie jedną miłą dziewczynę, zobaczysz.~~

~~O' wychodzi ojciec/~~

TATA

Popatrz synu co ci przyniosłem.

~~/ Podaje Joachimowi kalendarz/~~

MAMA

A buty.

~~/ Ojciec wychodzi/~~

MAMA

Czy wy się nigdy nie nauczycie zostawiać butów przy drzwiach

JOACHIM

Sto razy to mówiłaś.

MAMA

O sto za mało.

~~/ Tata wraca w płaszczu/~~

MAMA

A płaszcz.

TATA

Przepraszam, płaszcz podłogi nie brudzi. ~~A tu... dziura.~~

~~/ Mama zabiera płaszcz wychodzi/~~

JOACHIM

Niezła...

TATA

Co niezła. Jaka niezła. Kto niezła.

Barylika św. Piotra  
w RZYMIE.

JOACHIM

A tu?

TATA

To jest klasyczny bożonarodzeniowy kalendarz. Ręczna robota-to widać. ~~Prawdopodobnie prototyp. Albo wręcz~~ jedyny ny świecie. Chłopie wyobrażasz sobie? Ktoś specjalnie dla ciebie zadał sobie trud i zrobił kalendarz.

JOACHIM

Tato... Dzieci u nas nie ma.

TATO

Dzieci, dzieci... Tu, tu ~~zawsze~~ , zawsze jesteś dzieckiem. Nawet ja... czasami...  
*Przeważnie..*  
Popatrz. To są okienka widzisz? Wyraźnie zaznaczone, obrysowane. Otwierasz. Nie, nie teraz. Codziennie jeden i co? I pod spodem masz obrazek. Codziennie inny. Jakbyś otwierał drzwi do innego świata. ~~/ znowu coś spadło? /~~  
~~Będiesz zachwycony~~

JOACHIM

mam rano wstać i jak idiota gonić do okienka? ~~Jaki w tym sens?~~

MAMA

*To już za mieraąc świata*  
~~Adwent to jest coś, co napewno nastąpi napewno.~~

JOACHIM

Mamo po co tak mówisz? Co powiedziałaś w ubiegłym roku?  
" mam już dosyć tej harówki, po co to wszystko, na drugi rok zamykamy dom na cztery spusty i jedziemy do Polski. ~~... ..~~

TATA

Dlaczego ~~do Polski?~~ *w TATRY*

MAMA

Pabcia tam była, była zachwycona.



JOACHIM

Przywiozła mi nawet kasetkę i barana. To jak w końcu  
jedziemy do tej Polski? *w te strony*

MAMA

*Hehe* To była luźna rozmowa.

JOACHIM

I znowu to samo. Porządki. Zakupy.

MAMA

Gdybyście mi pomogli.

TATA

Pomogli. Pomogli. Ciągłe to pomogli. Ale na ten dom ja  
daję i wtedy nie ma pomogli.

MAMA

A ja to może nie pracuję?

JOACHIM

Przepraszam, że się ubieram, że jem, że śpię.

TATA

To skoro się tak przepraszamy to ja przepraszam, że śmiem  
tak ciężko harować.

JOACHIM

A na tych delegacjach to faktycznie ciężko harujesz.

TATA

E, e, e,

JOACHIM

~~Komórkę to se pewnie kupiłeś po to...~~

MAMA

Przestancie się kłócić. Joachim!

TATA

A ty się nie wtrącaj. Różnica zdań między mężczyznami  
to w końcu rzecz normalna

~~/ pauza /~~

MAMA

O.

TATA

Co o?

MAMA

Anioł. Prawdziwy anioł. Ciekawe co jest na pierwszym obrazku.

TATA

A co? Podoba się? To mam go oddać synkowi Eriksenów?

JOACHIM

Zostaw go tato.

~~SWIATŁO!~~ światło

SCENA

~~Joachim i pi. W domu odgłosy poranka~~

MAMA

Joachim siódma.

~~pauza~~

MAMA

Joachim wstałeś już?

TATA

O Sile mio.

MAMA

wstałeś wreszcie. ~~pauza~~ Bo się spóźnimy.

TATA

Gdzie moja kawa!

MAMA

Sniadanie na stole. Wstawaj!

SCENA 3

~~Joachim sam w piżamie. Budzik. Wstaje. Upycha książki do torby. Natrafia kalendarz. Rozwija go. Patrzy. Otwiera okienko.~~

JOACHIM

~~... Baranek... Też mi coś?~~

~~wypada karteczka. Joachim czyta/~~

Elisabet wracaj! Wołała mama. Podczas kiedy mama robiła zakupy Elisabet Hansen przyglądała się pluszowym zabawkom. Nagle z półki ~~z~~skoczył baranek i zaczął się ciekawie rozglądać. Jakim cudem zwierzątko ożyło? Elisabet ruszyła za barankiem. Szu- szu- szu- wołała. Baranek uciekał coraz szybciej.

~~Joachim odłożył karteczkę. Podeszedł do swojego pluszowego baranka. W tym samym momencie:~~

MAMA ELISABET

Elisabet. Elisabet wracaj! Wracaj... Elisabet!

Dziecko moje! Elisabet!!!

ELISABET

*Baranku gdzie jesteś*  
Szu, szu, szu, /

~~MAMA / wchodzący~~

Już wstałeś? Widzę, że cię zainteresował kalendarz.

Co to? Baranek?

JOACHIM

Baranek uciekł ze sklepu bo miał już serdecznie dosyć wysłuchiwania brzęku kasowników i tej durnej sklepowej gadaniny. A to Elisabet, <sup>Hansen</sup>biegnie za barankiem. A zegar na wieży ratuszowej chodzi odwrotnie. Do tyłu.

*Kto widział moje prawo jazdy.*

MAMA

*Hansen - skąd znam to  
nazwisko.*

Poeta się znalazł. Hansen, ~~Hansen skąd ja znam to nazwisko~~

TATA

~~/ w marynarce i w kałesonkach /~~

GDZIE MOJE PRAWO jazdy? Nienawidzę jak ktoś przekłada moje klocki wiecie to od dwudziestu lat. Ale tatuś ciągle głupi.

MAMA

~~Zostawiłeś w spodniach.~~ *pewnie w kieszeni*

TATA

~~Wczoraj brałaś mój płaczech mówiłem ci nie ruszaj moich rzeczy.~~

MAMA

Znajdzie się, nie krzycz .

~~TATA~~

~~znajdzie się, ale kiedy się znajdzie?~~

MAMA

ak dobrze poszukasz.

TATA

Ale skąd wiesz, że się znajdzie?

~~MAMA~~

Wszystko w końcu się znajduje.

TATA

Otóż nie wszystko. A twój pierścionek?

MAMA

Kiedy to było.

TATA

Już nie wspomnę ile za niego dałem.

JOACHIM

Ależ wy jesteście nudni.

TATA

Jedziemy autobusem, nie będę ryzykował mandatu.

~~MAMA~~

~~Już nie zdążymy.~~

TATA

trzeba było wcześniej wstać.

*Przećci niezdążymy  
ŚWIĄTKO!*

SCENA 4

~~/ Poranek, budzik, kalendarz karteczka/~~

JOACHIM

~~/ Czyta/~~

Elisabet nie wiedziała jak długo biegnie za barankiem  
... Kiedy opuszczała miasto sypał gęsty śnieg. A teraz  
w zagajniku nie było śladu śniegu. Między drzewami rosła  
zielona trawa.... Z oddali dobiegł dźwięk dzwoneczka...

~~/ dźwięk dzwoneczka, światło/~~

B

OBRAZ 1

~~/ zjawia się Elisabet/~~

ELISABET

Szu, szu, szu.

*Baranku zacetkuj na mnie.*

~~/ upadła, nieźle się potłukła/~~

Mamo, gdzie ja jestem?

EFIRIEL

~~/ zjawia się/~~

EFIRIEL

Nie lękaj się!

ELISABET

Przecież się nie boję.

EFIRIEL

To dobrze.

ELISABET

Chciałam pogłaskeć baranka. nie rozumiesz dokąd się temu  
barankowi tak straszliwie spieszy?

EFIRIEL

Do Betlejem.

ELISABET

Nawet gdybym miała iść do tego Betlejem to i tak go pogłaszczę.

EFIRIEL

Nic nie szkodzi, żebyśmy powędrowali razem.

ELISABET

~~Jak masz na imię?~~ *Kim ty właściwie jesteś'?*

~~EFIRIEL~~

~~EFIRIEL.~~

~~zupełnie jak jakiś motyl. A właściwie to kim ty jesteś?~~

~~EFIRIEL~~

~~śpiewa~~

### JESTEM

EFIRIEL:

Jestem zawsze przy Tobie  
Jestem zawsze do usług  
Ale nie pcham się, gdy mnie nie proszą  
Jeśli masz cel, marzenie  
Jeśli pragniesz coś zdziałać  
Zawsze chętnie posłużę pomocą

Jestem zawsze przy Tobie  
Jestem zawsze do usług  
Lecz nie będę nic robił za ciebie  
Jeśli tylko narzekasz  
Na nic nie masz ochoty  
Wtedy znikam i chowam się w niebie.

Jestem zawsze przy Tobie  
Jestem zawsze do usług  
Gdy zawołasz – na skrzydłach przybywam  
Lecz nie jestem fabryką  
Twoich pragnień i uczuć  
Ja je tylko na świat wydobywam.

Jestem zawsze przy Tobie  
Jestem zawsze do usług  
Czekam wciąż między niebem a Ziemią  
Gdy zawołasz- przybędę  
Po to jestem na świecie  
By pomagać człowieczym marzeniom.

ELISABET

Ty naprawdę jesteś Aniołem? Moim Aniołem. Stróżem?

EFIRIEL

tak.

ELISABET

Moim Aniołem? U mojej babci nad łóżkiem wisi taki obrazek:  
chłopczyk płynie łódką, wychyla się za bardzo i Anioł  
go podtrzymuje.

Efirieli

To u nas rodzinne.

ELISABET

Jakis dziwny z ciebie Anioł. Nie masz skrzydeł i aureoli.

EFIRIEL

*choo!*  
~~Oddałem do pralni...~~

~~/ światło /~~

OBRAZ 2

ELISABET

Popatrz Efiriel widać jakieś miasto.

EFIRIEL

Zbliżamy się do Szwecji, do Halden.

~~/ dźwięk klaksonu /~~

ELISABET

Zwariował czy co. Przecież nie stoimy na drodze. Zabytkowy.

EFIROEL

... Powiedziałbym - zupełnie nowy.

ELISABET

Myślałam, że anioły są mądrzejsze od ludzi.

EFIRIEL

... Co my właściwie robimy moja droga.

ELISABET

Idziemy do Betlejem.

EFIRIEL

A po co?

ELISABET

Żeby pogłaskać baranka.

EFIRIEL

Żeby powitać narodziny Jezusa, którego nazwano - jak wiesz barankiem...

ELISABET

W życiu bym na coś podobnego nie wpadła.

EFIRIEL

Spróbujemy być u celu w momencie tego cudu. Z tego powodu musimy cofnąć się w czasie.



ELISABET

Ale cofanie się w czasie jest niemożliwe!

EFIRIEL

Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, a ja jestem jego wysłannikiem... Popatrz tam w dole leży Halden. Znajdujemy się na początku XX wieku.

ELISABET

Wobec tego ten samochód nie był taki stary.

EFIRIEL

Był nowutki. Zatrąbił, żebyśmy go oglądali.

ELISABET

Skąd wiesz, że akurat jest początek XX wieku?

EFIRIEL

To anielski zegarek.

~~ELISABET~~

~~Stać w imieniu prawa~~  
O. Tam jest nasz baranek! A przy nim widzę owieczkę.

Szu, szu, szu

~~/nagle pojawia się strażnik/~~

SZRAŻNIK

Stać! W imieniu prawa!

~~/robi głupie oczy/~~

ELISABET

Co się stało z tym strażnikiem?

EFIRIEL

Nic. Cofnęliśmy się w czasie o 15 minut.

/Strażnik dalej stoi osłupiały, nie widzi ich, oni nie widzą strażnika/

/światło/

OBRAZ 3

ELISABET

Na pewno dziś jest niedziela. Szu, szu, szu. Napewno  
zauważył mnie ten mały chłopiec... Zniknęły wozy i konie  
Już nie jest niedziela?

EFIRIEL

Nie. To bardzo dobrze, że widział nas tylko chłopiec.  
Nie powinniśmy wzbudzać zainteresowania.

~~/ wyłania się pasterz z kijem w dłoni /~~

JOSZA

Pokój wam. Nazywam się Josza, jestem pasterzem.

EFIRIEL

Wobec tego jesteś jednym z nas.

ELISABET

Skoro jesteś pasterzem, potrafisz chyba przyprowadzić  
baranka.

JOSZA

Żadna to sztuka.

~~/ przynosi sklepowego baranka /~~

ELISABET

~~Chciaż jesteś najszybszym zwierzątkiem z zabawką nareszcie  
cię mam.~~

JOSZA

2 Bąbelki cierpliwie  
1 ale wygłotło w swoim czasie.

~~/ uderza kijem /~~

~~Do betlejem! Do betlejem!~~

~~/ Baranek wyryka się, światło /~~

~~OBRAZ Cśc.d.~~

ELISABET

Popatrzcie.

EFIRIER

To Kungahalla. Tu spotykali się królowie. Jednym z nich  
był Sigurt Jorsaflar.

ELISABET

Zabawne. Jorsaflar.

EFIRIEL

TO ~~Znaczy~~ wędrujący do Jerozolimy...

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem!

~~Światło~~  
ŚWIATKO!

~~ŚWIATKO!~~

SCENA 5

~~/Joachim sam, wchodzi księgarz/~~

KSIEGARZ *Jest tu kłó?*

Dzień dobry. Było otwarte. Jestem księgarzem. Twój ojciec zostawił to. Mieszkam tu niedaleko na Kloverin. A jak tam kalendarz?

JOACHIM

To klasyczny kalendarz bożonarodzeniowy. Są tam takie okienka. Codziennie otwiera się jedno. Za każdym razem jak się otwiera jest mała kartka z historyjką. Ręczna robota. Bardzo możliwe że to taki jedyny na świecie Nawet niegłupia rzecz. Rodzice się na niego strasznie napalili. Mam zamiar poskładać te wszystkie karteczki do kupy i zrobić dla nich taką książkę pod choinkę.

KSIEGARZ *Ja przez tyle lat chciałem go otworzyć*  
*To sprówka Jona sprzedaje kalendarz*  
Rozumiem ich. ~~Dobrze rozumiem. Kusilo mnie tyle lat,~~  
~~zeby do niego zajrecć.~~ Do widzenia spieszę do pracy.

JOACHIM

Do widzenia.

~~/wchodzi mama/~~

MAMA

Joachim. Ojciec gotowy.

~~/wchodzi tata/~~

JOACHIM

znakazles prawo jazdy?

TATA

Nie denerwuj mnie od rana.

Co się dzieje? Czary mary?

JOACHIM

Zostawiłeś w księgarni. ~~Przez chwilę był tu księgarz~~

TATA

Nieemożliwe... Jak to mogłem zrobić. No zbierajcie się  
odwiozę was.

MAMA

Jak twój kalendarz Joachimie?

A to kto?

JOACHIM

Pielgrzym. Wędruje do Ziemi Świętej jak Sigurt Jorsaflar?

MAMA

*Ale mowz fantazje*  
~~Synu nie poznaję cię. Skąd w twojej głowie tyle wyobraźni.~~

~~/głos ojca/~~

GŁOS TATY

... Pospieszcie się.

MAMA

...Już już.

**JEDZIEMY!**

JOACHIM

~~/wychodzi/~~  
~~/Otwiera kasetkę, wkłada tam karteczkę, chowa/~~

TATA

Joachim

JOACHIM

Idę. Idę...

**ŚWIATŁO!**

~~/światło/~~

SCENA 6

JOACHIM

~~/czyta/~~

Biegli przez gęsty las. Nagle pastuszek Josza przystanął i klęknął przed brzozą. Znalazł uwięzioną w sidłach owieczkę.

OBRAZ 4

EFIRIEL

~~Jesteśmy w Holandii. Od narodzin Jezusa minęło 1789 lat.~~

~~/beczenie owieczki/~~

JOSZA

~~Pójdzie z nami do Betlejem.~~

~~/Jakiś znak wskazujący na to, że są w drodze~~

Efiriël

TO jest Lund. Słynna katedra w Lund ~~/odgłosy ich kroków/~~ Stoi tu od kilkuset lat.

~~/dźwięki muzyki organowej/~~

EFIRIEL

~~Placz, moje dziecko.~~ Tę precudną muzykę napisał Jan Sebastian Bach. Jego muzyka to część niebiańskiej wspaniałości, która zabłąkała się na ziemię. ~~/beczenie owiec/~~ Jest jej tam tyle, że łatwo się rozprzestrzenia.

~~/pojawia się Pastor/~~

PASTOR

Nyjdźcie stąd! Katedra w Lundzie to nie obora dla owiec.

EFIRIEL

Niech się pastor nie lęka! Czy pastor zapomniał,  
gdzie narodził się Jezus?

~~/pastor padł na kolana/~~

PASTOR

Chwała na wysokościach Bogu.

EFIRIEL

~~/skinał, że na nich czas/~~

Josza

Do Betlejem! Do Betlejem!

~~/światło/~~

~~OBRAZ 7 Josza intonuje pieśń~~  
~~o podróży "do Betlejem"~~

ŚWIATŁO!

OBRAZ 5

ELIZABET

~~Tam stoi Murzyn.~~ *Tam ktoś jest.*

EFIRIEL

Jest jednym z nas.

KACPER

Bądź pozdrowiona ... Moje dziecko. Witaj w Zelandii.

Jestem Król Kacper z Nubii.

ELIZABET

Elizabet. /

KACPER

Kiedy dotarłem tu w roku 1701 usiadłem nad wodą i patrzyłem na ~~Øresund~~. Z twierdzy w Kopenhadze nadjechali ku mnie żołnierze. Bardzo się przestraszyli. Czym prędzej cofnąłem się o rok. i od tej pory na was czekam.

ELIZABET

To Kacper się porządnie nudził.

KACPER

O nie moje dziecko. Popatrz. To okrągła wieża. Pełni funkcję obserwatorium astronomicznego. *Patrzyłem w gwiazdy...*

ELIZABET

Dziwne.

KACPER

Gwiazdy to także dzieło Boga. Mędrzec taki jak ja, woli je obserwować z grzbietu wielbłąda... *Ale i wieżę może być.*

ELIZABET

Widziałam wielbłądy w cyrku.

/ Efiriel daje jej dyskretny znak, że mędrzec nie lubi  
kiedy mu się przerywa /



KACPER

Istnieją dwa sposoby zdobywania mądrości. Podróżowanie po świecie i uważne przyglądanie się dziełu Boga. Albo zapuszczenie korzeni w jednym miejscu i dokładna obserwacja wszystkiego co się wokół dzieje.

ELIZABET

~~/Kiwa głową z uznaniem/~~

KACPER

Widzisz... moje drogie dziecko.

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem !

~~/światło/~~

ŚWIATŁO!

SCENA 7

~~/ Joachim czyta /~~

JOACHIM

Josza dostrzegł dużą łódź u nabrzeża. Pożyczmy ją - powied-  
ź Pospieszcie się. Niedługo minie 1600 lat <sup>Joachim</sup> od narodzenia  
Chrystusa. Nieco później huścili się na Wielkim Bełcie.

/ Wchodzi Mama, od razu kieruje się w stronę kalenda-  
rza / Joachim chowa karteczkę /

~~Ty co nie w tożku? A katemotow~~  
MAMA *Pospiesz się*

To pewnie Krzywa wieża.

JOACHIM

Nie, to Okrągła Wieża w Kopenhadze - obserwatorium  
astronomiczne.

MAMA

Skąd wiesz?

JOACHIM

Tak tylko mówię...

GŁOS OJCA

... Wyjeżdżamy. Pospieszcie się! Nie jestem waszym  
taksówkarzem!

JOACHIM

Ja idę później, pojedę autobusem...

/ Joachim kończy czytać kartkę, chowa do kasetki.  
Jest teraz w domu sam. Wracają do niego ponure  
myśli /

~~SWANNAHAWA...~~

JOACHIM

Efiriel. Efiriel! Pomóż mi.

EFIRIEL

~~/zjawia się/~~

Nie lękaj się.

JOACHIM

~~/nie widzi go/~~

Efiriel. Spraw, żeby ona zadzwoniła...

EFIRIEL

A jak zadzwoni to co?

JOACHIM

To się umówimy...

EFIRIEL

A jak się umówicie to co?

JOACHIM

To będzie fajnie. Będzie cudownie.

EFIRIEL

A jak będzie cudownie to co?

JOACHIM

Już nic, nic jej nie powiem, żeby nie paliła. Już nic nie będę gadał o lekcjach...

EFIRIEL

... Radzę unyc nogi.

JOACHIM

ŚWIATŁO!

~~/popatrzył na stopy, zdjął skarpetkę, zaczął się~~

~~śmiać/~~

EFIRIEL

~~/zadowolony znika/~~

JOACHIM

Bzdury z tymi Aniołkami. ~~/patrzy na zegarek. No telefon/~~

Nic.

~~/śmiać/~~

SCENA

JOACHIM

/ c.d. sam, smutny, zaczyna nasłuchiwać. Ktoś go obserwuje przez okno, to Jan/

JAN

*Masz na imię Joachim?*  
Czy na imię ci Joachim?

JOACHIM

Tak, to ja.

JAN

Dostałeś kalendarz bożonarodzeniowy... Czarodziejski kalendarz. Ale ty pewnie już wyrosłeś z takich "tajemnic". Ja jestem Jan. Sprzedaję kwiaty na Rynku.

JOACHIM

Skąd pan wie, że tu mieszkam?

JAN

Dobre pytanie. Księgarz mi powiedział.

JOACHIM

Proszę pana, czy pan *go sam stworzył?* ~~sam zrobił ten kalendarz?~~

JAN

I tak, i nie... *życie go stworzyło*

JOACHIM

Czy to wszystko wydarzyło się naprawdę? ~~Czy pan to sam wymyślił?~~

JAN

~~/ spoważniał/ Dobrze, że pytasz. Ale~~ Nie na wszystko można znaleźć prostą odpowiedź ~~/ cofnął się/~~

~~Sabat - Tebas... / i już go nie było/~~

~~# Tebas.~~

ŚWIĄTEO!

~~/ światło/~~

OBRAZ 7

EFIRIEL

Jest 1537 rok po Chrystusie. Od Tej pory będzie się wydawać Biblię we wszystkich językach świata.

KACPER

Parę lat temu polski astrolog Mikołaj Kopernik ogłosił...

ELIZABET

... że Ziemia jest okrągła.

KACPER

Brawo!... Dla Mędrców nie było to niczym nowym...

ELIZABET

Jak to?

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem!

~~/ ruszyli się /~~

ELIZABET

Spokojnie. Jestem trochę zmęczona. Tu wcale nie jest tak płasko. Niby nie ma gór...

EFIRIEL

Ha, ha Duńczycy są niezwykle dumni z tych wzniesień. Gór prawdziwych takich jak Alpy nie widzieli na oczy...

KACPER

~~Ozenu się śmiejesz? Trzeba się cieszyć tym, co się ma~~

~~/ Kacper intonuje pieśń~~

"Chcę się..."

~~o tym, że gdyby w morzu była  
jedna ryba ludzie by się nią  
cieszyli~~

~~nadmiar zmieszala~~

~~Bóg ludzi rozpuścił nadmierem~~

## CIESZ SIĘ TYM, CO MASZ

- Kacper: Bóg rozpuścił ludzi nadmiarem  
A uwierzcie mi, proszę na słowo  
Każdy nadmiar przewraca w głowie
- Elizabet: Co za dużo, to niezdrowo...
- Kacper: Gdyby wszystkie rzeki i morza  
Jedną tylko Bóg rybą obdarzył  
Każdy człowiek by się nią cieszył
- Elizabet: Prócz rybaków i wędkarzy...
- Kacper: Ciesz się zawsze tym, co posiadasz  
Dziękuj za to co dzień łasce Bożej  
I o wszystkim myśl pozytywnie
- Elizabet: Zawsze mogłoby być gorzej...
- Kacper: Nie narzekaj wciąż na kłopoty  
Miej nad sobą ciut więcej litości  
Świat jest piękną, od Boga daną  
Cząstką Jego wspaniałości.
- Razem: Świat jest piękną, od Boga daną  
Cząstką Jego wspaniałości.



ELIZABET

Spójrzcie teraz. Jak tu ślicznie.

To cząstka niebiańskiej wspaniałości, która zabłąkała się na Ziemię.

EFIRIEL

Brawo! Szybko się uczysz.

KACPER

Nic dziwnego. Obcuje z mędrcom.

JOACHIL

Do Betlejem! Do Betlejem!

~~/ światło /~~

OBRAZ 9

ELISABET

~~/ jest sama /~~ Efiriel! Efiriel. Nie zostawiajcie mnie tutaj. Efiriel!

~~/ zjawia się kobieta, z przerażeniem patrzy na  
Elisabet /~~

KOBIETA

Hameln! Hameln.

/ zjawia się Efiriel, zabiera Elisabet kobieta  
pada na twarz w uniesieniu powtarza to swoje  
" Hameln" "Hameln" /

/ światło /

ELISABET

Dlaczego mnie zostawiasz?

JOSZA

A nie mówisz. Tak to jest z owieczkami-

ELISABET

Dlaczego ona wrzeszczała "Hameln"?

EFIRIEL

Jesteśmy w Hameln jest rok 1304. Niedawno doszło tu do strasznego wypadku.

~~ELISABET~~

Co się stało?

EFIRIEL

Hameln nękały szczury. Pewnego razu pojawił się szczurołap. Miasto mu obiecało wysoką nagrodę. Dzięki jego czarodziejskiej fujarki wywabiły szczury, aż się potopiły.

ELISABET

To źle?

KACPER

Tak! Sztuka myślenia to sztuka zadawania pytań.

EFIRIEL

~~Nie,~~ ale miasto odmówiło mu zapłaty i on znów zagrał na czarodziejskim flecie. Tym razem uwiódł wszystkie dzieci. Wszedł z nim do wnętrza góry i nie wrócił.

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem!

ŚWIATŁO!

~~/światło/~~



MAMA

Co dziś mamy? Pastuszek gra na fujarce.

JOACHIM

To szczurołap. Nie chcieli mu zapłacić za to, że wypro-  
wadził szczury z Hameln.

MAMA

Co ty mówisz?

JOACHIM

Tak sobie zmyślam.

TATA

Stop stop stop. To przecież stara niemiecka legenda.

JOACHIM

Spieszę się tato. Mam jeszcze coś do załatwienia.

TATA

Takie legendy to ja znam, pojedziemy razem.

JOACHIM

Spieszę się pa.

TATA

Czy twoje ucho jest tak samo wrażliwe jak moje?

Czy słyszałeś co ten twój syn powiedział?

MAMA

Nie wiem o co ci chodzi. Znowu się go czepiasz.

TATA

Czy cieliby nie zastanawia co on wygaduje?

MAMA

A cóż w tym złego, ma fantazję.

TATA

Fantazję, fantazję a może on ma wizje?

MAMA

Przestań.

TATA

Czujesz jaki dziwny zapach?

MAMA

zwariowałeś? Taki sam baranek uciekł ze sklepu bo dosyć miał  
wysłuchiwanie brzdęku kaspwników i tej całej sklepowej gadg-  
niny.

TATA

~~Tak ty lubisz ganiać po sklepach.~~

MAMA

Co robisz?

TATA

Robię, co robię w końcu jestem jego ojcem.

MAMA

Zamiast *gnębni mu w nocach*

TATA

Zostaw. Zostaw.

MAMA

To ty zostaw.

TATA

On tu chowa narkotyki.

MAMA

O rany boskie! /o Boże!/  
*(dopisane)*

TATA

Od początku wiedziałem, że tak się to skończy bo tak go wychowałeś.

MAMA

To napewno tam dziewczyna.

TATA

Uprzedziłaś się do niej.

MAMA

A tak uprzedziłam się bo cały czas mi o niej tręłeś "synowa z kolczykiem w nosie".

TATA

Elisabet Hansen.

MAMA

Hansen, Hansen od razu to nazwisko wydało mi się znajome.

TATA

*(dopisane tekst)*  
Pamiętasz historię tej dziewczynki?

MAMA

Tak to ta, co została porwana i nigdy się nie odnalazła.

TATA

*Zolubiona dziewczynka*  
Czekaj i czekaj. Kalendarz, ręczna robota, zaginiona dziewczynka. Kalendarz. Pamiętnik porywacza.

MAMA

W co ś ty nas wpakował! O Boże a Joachim pojechał autobusem!

TATA

Idę na policję.

MAMA

Tak

ŚWIATŁO!

~~Światło~~

SCENA 10

~~/ w mieszkaniu Joachima /~~

JOACHIM

Jak mogliście mi to zrobić?<sup>2!</sup>

TATA

Spokojnie - nic się przecież nie stało!

JOACHIM

Nic się nie stało. Mogliście poprosić mnie o pozwolenie.

Nigdy wam już nie uwierzę; nigdy!

~~/ wbiega do pokoju, ale jeszcze wraca /~~

JOACHIM

A najgorsze jest to, że waszym zdaniem " nic się nie stało "

Kiedy wy zaczniecie mnie poważnie traktować? Wyrzucę ten cały kalendarz. Wszystko diabli wzięli.

~~/ wzburzony wraca do swojego pokoju /~~

/ Joachim powyrzucał karteczki, cisnął kalendarzem, trochę ochłonął /

JOACHIM

SABET TEBAS Sabet Tebas.

~~kliszeta x x Tebas~~

/ powtarzanie tego jakoś go uspokoiło /

/ w drzwiach stanęli skruszeni rodzice /

TATA

Zachowaliśmy się głupio.

MAMA

Czy możesz nam przebaczyć.

TATA

Mam nadzieję, że się o ciebie.

MAMA

Kto będzie się o ciebie martwił jeśli nie my...

TATA

No to co? ~~/pauza/~~ Aha, no to przebacz. Daję ci jeść  
masz gdzie spać i mam prawo wiedzieć.

MAMA

Proszę cię nie zaczynaj od początku. ~~/do Joachima/~~  
Musisz zrozumieć, to dla twojego dobra.

~~/zaczynają zbierać karteczki, tata wychodzi/~~

JOACHIM

Chciałem wam zrobić niespodziankę. ~~Oprawic te wszystkie~~  
~~karteczki~~, powycinac rysunki. Taką książkę z tego  
chciałem zrobić - pod choinkę.

TATA

No i dobrze.

MAMA

Synku, teraz taki czas. Jak tylko coś jest inaczej zaraz  
podejrzewamv najgorsze.

JOACHIM

Ci mianowicie?

MAMA

wiesz co, narkotyki.

JOACHIM

Dziękuję, nie biorę!

~~/tata rzuca księgi/~~

~~A to co?~~

TATA

Do wszystkiego trzeba się zabrać profesjonalnie. Halden,  
Kunkav, Lund, popatrzcie a tutaj Hameln...

No to co? Zgoda?

~~/światło/~~

ŚWIATŁO!

Dwa otlasy.

OBRAZ 10

/ Uczestnicy pielgrzymki stoją z zadartymi głowami  
słuchają Henjała z Wieży Marackiej/

EFIRIEL

Jesteśmy w Krakowie. / ~~patrzy na zegarek~~ U progu trzeciego  
tysiąclecia Papież Pielgrzym odprawi mszę za swój  
naród. Będzie mu towarzyszyć cicha modlitwa tłumów  
za chorych, za bliskich, za losy świata....

*do magisterne miejsce*

*Będzie mu towa  
rzyszta*

KACPER

Przełom tysiącleci to czas skupienia i ciszy, głębokiego  
namysłu...

/ stoją wzruszeni, wsłuchani w cichą przebija-  
jącą się nie wiadomo skąd melodię. Nastrój roz-  
bija Umuriel/

*popołudnie tych zgłiszczonych snów  
porwanie miasta a za 719 lat  
papież pielgrzym odprawi mszę ołtarza swoich*

UMURIEL

Fantastycznie! Jestem Umuriel idę do Betlejem.  
Stercząłem ćwierć wieczności na wieży kościoła św. Bartło-  
mieja w Padebornie. I tam właśnie mieliście być!

EFIRIEL

Taki żart. Chciałem Elisabet pokazać Kraków.  
Kacper  
Ćwierć wieczności? A ile to przepraszam młoda istoto -  
lat?

UMURIEL

Dla tego, kto sterczy na wieży wystarczająco długo.  
A wy zamiast mnie przeprosić, narażacie mnie na rozmowę  
z tym tu...

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem!

**ŚWIATKO!**

SCENA 11

/ Mama, tata, Joachim chwilę siedzą w milczeniu...

Joachim patrzy w kalendarz, jego krzyk przerywa  
ciszę./

JOACHIM

Mamo! Tato!

RODZICE

~~Co się stało?!~~

JOACHIM

Widzę Umuriela.

RODZICE

Gdzie?!

/ rozglądają się po pokoju, niepewnie spoglądają  
na Joachima/

JOACHIM

Tu. Założę się, że go tu wczoraj nie było.

MAMA

A ja nie widziałem przed-tem tego kija.

JOACHIM

Dasne, bo go tam nie było.

OJCIEC

*stuchajcie*

~~Bez przesady. Bez przesady.~~ A ja Byłem na policji.

MAMA

I nic nie mówisz?!

TATA

Spokojnie. ~~Tylko spokojnie.~~ Byłem u księgarza.

JOACHIM

A ja rozmawiałem z Janem.

TATA

I nic nie mówisz?

JOACHIM

... Nie sądziłem, że to takie ważne.

MAMA

~~No to ja też mam swojego asa w rękawie. Byłam w czytelni starych czasopism. Prosiłam o odkserowanie wycinków prasowych, ale mów co mówił Jan?~~  
*W starych gazetach*  
*powiedział*

JOACHIM

Nic takiego, Powiedział, że jeszcze przyjdzie.

TATA

A to sprytna sztuka. Na policji powiedzieli mi, że ojciec Elisabeth Hansen był ~~znym~~ dziennikarzem, że nigdy jej nie odnaleziono...

MAMA

Zwłok też nie odnaleziono.

TATA

Odnalazłem w książce telefonicznej panią Hansen. Potwierdziła wszystko. Zaprosiłem ją do nas na ~~kanapkę~~ kawę

MAMA

*dzisiaj?*

~~Zaczynam się bać. W co myśmy się wplątali.~~

TATA

~~Ma jeszcze coś. Poczekaście / wychodzi i wraca /~~

Byłem u księgarza. Dał mi to. Fotografia zrobiona w Rzymie. ~~wyraźna kopuła koplicy św. Piotra.~~

JOACHIM

Jak na odwrocie kalendarza.

TATA

To zdjęcie stało w witrynie księgarni. ~~Jan prosił, żeby je tam umieścić.~~  
*Jan prosił, żeby*  
*Korral postawić*

MAMA

*Ha! Ten cały wasz Jan!*

MAMA

W co myśmy się wplątali? Nie ma wyjścia pootwierajmy  
wszystkie okienka.

TATA

To sprawa kryminalna. Trzeba ratować dziecko.

JOACHIM

Nie... Poczekajmy do jutra.

~~Światło/~~

ŚWIATKO!



AKT II

SCENA 11

Rano, Mama, Tata, Joachim w piżamach siedzą i czekają aż Joachim otworzy okienko.

TATA

~~/czyta/~~

W roku 1199 od narodzin Jezusa przez dolinę Renu..  
Poczekajcie.

~~/wybiega/~~

MAMA

Żeby ojcu ten kalendarz w głowie nie namieszał.

~~/ojciec taszczy rzutnik/~~

TATA

Byłem w Dolinie Renu. Tam jest napisane, że odwiedzili katedrę w Mainzu, byłem tam. O!

~~/wświetla/~~

OBRAZ10 a

JOSZA

Musimy przeprowić się przez rzekę.

KACPER

Znów przestraszymy jakiegoś przewoźnika.

EDIRIEL

Postaramy się to załatwić delikatnie.

URIEL

O! Tam jest kóz. Czy nie mógłbyś nas przewieźć? Idziemy do Betlejem i bardzo nam się spieszy.

*Tyle razy ci mówiłem  
nie letój się*

BALTAZAR

~~/ zbliża się do nich /~~  
Mam

Na imię ~~mi~~ Baltazar, jestem drugim mędrcom. Królem Saby.

EFIRIEL

Wobec tego, jesteś jednym z nas.

/ Mędracy padli sobie w objęcia jak dygnitarze, w tym świecie tak naprawdę niewiele się zmienia... /

EFIRIEL n.s.

Tym razem miałeś szczęście. Zawsze jednak musisz mówić na początku - Onie lękaj się!

UMURIEL

Przepraszam

### NIE LĘKAJ SIĘ

UMURIEL: Ludzie patrzają na świat  
Jak przez dziurkę od klucza  
Chociaż drzwi są otwarte szeroko  
Bo nie wiedzą, że siła  
Którą mają w swych duszach  
Może wynieść ich hen, ku obłokom.

A najgorsze jest to  
Że są strasznie leniwi  
Więc się nie chce uwierzyć im w siebie  
I najbardziej się boją  
Że być mogą szczęśliwi  
Tu, na Ziemi, a nie w siódmym niebie.

Nie lękaj się!  
Człowieku, proszę, nie lękaj  
Bo jest w tobie siła zamknięta  
Co zwalczyć pomoże ci strach

Nie lękaj się!  
I otwórz siebie, jak księgę  
Odkryjesz w sobie potęgę  
O jakiej nie śniłeś od lat.

Nie lękaj się!  
Bo nie ma czego się lękać  
Twa siła, jak moja piosenka  
Prowadzić cię będzie przez świat  
Nie lękaj się!

UMURIEL

Czy to nie dziwne, że nas się tak boją? Ja dotąd nawet kota nie przeraziłem. Sam nie policzę ilu kotom pomogłem zejść z drzewa, żaden się nie bał.

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem!

BALTAZAR

*Odpnij się*  
~~Wyluzuj~~, pasterzu, wszak obcuje z prawdziwym mędrcem.  
 Nie zakłócaj ciszy mojego umysłu.

EFIRIEL

~~Zbliżamy się do Bazyli~~

~~Wskazujemy~~

~~Wobec Bazyli, sejmownie~~

ŚWIATŁO!

OBRAZ 11

ELISABET

Żywy drogowskaz!

EFIRIEL

~~Zaprawdę powiadam wam ten drogowskaz jest jednym z nas.~~

UMURIEL

Nie lękaj się. Nie lękaj się. Nie lękaj się.

KWIRYNIUSZ

Gratuluje. Do usług. Jestem Kwiryniusz, namiestnik Syrii. No tak, najważniejsze to oczywiście uprzejmość i dobroć. Dixi! A słuszne poglądy nie są nic warte, jeśli nie przejawiają się w niesieniu pomocy bliźnim. Dixi, dixi.

ELISABET

Jego piesek?

EFIRIEL

Dixi to znaczy "skończyłem". Kwiryniusz to trochę bufon, ale wielki mędrzec. Sza.

KWIRYNIUSZ

Proszę o uwagę przyjaciele!

~~/ podaje Elisabez kalendarz taki sam jaki ma~~

~~Joachim/~~

ELISABET

To dla mnie?

ELISABET

Dziękuję.

KWIRYNIUSZ

Przeciwnie. To ja powinienem dziękować, że taki stary Rzymianin jak ja może przyłączyć się do waszej gromadki. To przecie ty pobiegłaś za błogosławionym barankiem. Dixi, dixi, dixi.

*To jest kalendarz pietera Hojermic*

~~/ Elisabeth otwiera okienka, przy akompaniamencie  
śpiewu/~~

### PIOSENKA O TAJEMNICY

KWIRYNIUSZ: W naszym świecie, jeśli wierzyć  
Znanym nam Szekspira strofom  
Tajemnice są, o których  
Się nie śniło filozofom

Więc gdy siedzę sobie w domu  
Czy przechadzam się ulicą  
Wciąż rozmyślam, co właściwie  
Jest największą tajemnicą

BALTAZAR: Jedni mówią, że największa  
Jest zagadka Atlantydy  
Inni znowu dają głowę  
Że egipskie piramidy  
Choć podziwiam na pustyni  
Te budowle pełne blasku  
Równie wielką tajemnicę  
Widzę w każdym ziarnku piasku  
A gdy o to mnie zapytasz  
Bez wahania ci odpowiem  
Że największą tajemnicą  
Pozostaje dla mnie człowiek

WSZYSCY: Tajemnica nas zachwyca  
Dreszcz emocji wzbudza w nas  
Miłośnicy tajemnicy  
Zawsze mamy dla niej czas  
Choć planety i księżycy  
Kryją wielkie tajemnice  
Których nigdy nie rozjaśni  
Wątle światło srebrnych gwiazd  
To uwierzcie przyjaciele  
Że w całutkim Bożym dziele  
Te największą tajemnicę  
Nosi w sobie każdy z nas.

KACPER: Każdej nocy patrzę w gwiazdy  
I próbuję znaleźć sposób  
Żeby poznać tajemnice  
Które kryje mrok kosmosu  
Choć podziwiam to bogactwo  
Na bezkresnych nieboskłonach  
Równie wielką tajemnicę  
Widzę w cząstkach i atomach  
A gdy o to mnie zapytasz  
Bez wahania ci odpowiem  
Że największą tajemnicą  
Pozostaje dla mnie człowiek.

WSZYSCY: Tajemnica nas zachwyca  
Dreszcz emocji wzbudza w nas  
Miłośnicy tajemnicy  
Zawsze mamy dla niej czas  
Choć planety i księżycy  
Kryją wielkie tajemnice  
Których nigdy nie rozjaśni  
Wątle światło srebrnych gwiazd  
To uwierzcie przyjaciele  
Że w całutkim Bożym dziele  
Te największą tajemnicę  
Nosi w sobie każdy z nas.

Otwórz jeszcze to okienko.

Zapisano tam drobnym maczkiem...

ELISABET

Elisabet.

KWIRYNIUSZ

A dalej? - papatrz - Sabet, potem Abet, Bet i Et.

ELISABET.

A następnie?

BALTAZAR

Potem kolejno : Te, Teb, Teba, Tebasil.

ELISABET

Zostały jeszcze trzy.

KACPER

Rzym czyli Roma, Amor.

ELISABET<sup>T</sup>

A w ostatnim?

BALTAZAR

Jezus. Bardzo pięknymi ozdobnymi literami. Pomarańczowa, zielona, żółta, niebieska, fioletowa. To barwy tęczy.

ELISABET

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem!

~~światło~~

ŚWIATŁO!

PRZERWA

SCENA 12

~~siedzą pod wrażeniem okienka.~~

OJCIEC

Dzisiaj włączył do kalendarza kobietę z placu św. Piotra.

Musiąło mu o coś chodzić.

MAMA

W dużym kalendarzu umieścił mały kalendarz.

MAMA

Kochani pospóźniamy się do pracy.

TATA

Kalendarz ten jest ważny... ważniejszy niż praca.

~~światło~~

MAMA

~~Słyszałeś? Czy twoje ucho jest tak samo czujne jak moje?~~

~~/ światło /~~

SCENA 13

~~/ odkurzaczy, ferwor /~~

JOACHIM

Mamo. Mamol Popatrz co znalazłem. ~~U mała e o nie wciągnęło go do odkurzacza.~~

MAMA

Skąd się tu wziął? Przetrzęsaliśmy cały dom. A nie mówi wszystko się w końcu znajduje, wraca do normy, albo... przostaje nas ohchodzić synku.

OJCIEC

*mój pierścionek*

Co tu się dzieje?

MAMA

Popatrz znalazł się... Mój pierścionek.

TATA

Gdybyś nie była taką bałaganiarą to by nie zginął.

MAMA

A ty? Nigdy nic nie gubisz?

TATA

*ohowczego ty taki jesteś!*

Ty beczysz o pierścionek a ja martwię się o Joachima.

MAMA

A ja to się niby nie martwię. Co ty myślisz, że ja jestem z kamienia, że nie widzę jak on cierpi. Czeka jak głupi na ten telefon. Ja już tego dłużej nie wytrzymam!

TATA

Zwariowałaś czy co? Ja też się o niego martwię.

~~~~~~~~~



JOACHIM

/ nadszedł właśnie, już, już miał wybuchnąć gniewem,  
ale zaczął śpiewać, wtórował mu Efiriel, który  
zjawił się niezauważony oczywiście przez nikogo/

**PRZESŁANIE OD ŚWIĘTEGO MATEUSZA**

EFIRIEL, JOACHIM: Nie martwcie się zbytnio

Co jeść, pić będziecie  
Ni tym, co na siebie włożycie  
Czyż życie nie znaczy  
Coś więcej niż pokarm  
A ciało- niż tylko okrycie?

Przypatrzcie się ptakom  
Co same nie sieją  
A ojciec niebieski je żywi  
Czyż wy nie jesteście  
Ważniejsi, niż one  
Czyż dla was mniej będą troskliwi?

Przypatrzcie się liliom  
Co same nie przędą  
A strój jest przez Pana im dany  
I nawet Salomon  
W swym całym przepychu  
Jak żadne z nich nie był ubrany.

Więc jeśli te ziela  
Co jutro już może  
Do pieca zostaną wrzucone  
Pan tak przyodziewa  
To czyliż myślicie  
Że mniej dostaniecie niż one?

Nie martwcie się zbytnio  
Nie mówcie „co będzie?”  
Bo o to się troszczą poganie  
Wszak Ojciec niebieski  
Zna wasze pragnienia  
Więc proście- a będzie wam dane.

TATA

Nieźle. Skąd to znasz?

JOACHIM

Tak mi przyszło do głowy.

PANI HANSEN

*Mieszkać w drodze do cementarza*

Pomyślałam, że mogę wstąpić. Pan tak serdecznie zapraszał.

MAMA

*Pani Hansen?*

*zoboję się nie nie wpore*

Prosimy pani Hansen, prosimy.

PANI HANSEN

Po pana telefonie ożyły wspomnienia...

MAMA

~~Trudno to sobie wyobrazić.~~

~~PANI HANSEN~~

Mąż, jeszcze przed śmiercią powiedział "może tam ją spotkam."

MAMA

*tole nie myśleć*

~~Myśmy proszę pani uwierzyli, że ten Jan. Spotkaliśmy ją~~

*w Rzymie*

PANI HANSEN

To dziwak. W rozpacz chwytałyśmy się wszystkiego: Mąż był w Palestynie, był w Rzymie, był nawet w tym jego Damaszku.

TATA

A może po prostu ten cały Jan ją porwał...

PANI HANSEN

*widział go pan?*

Nonsens... ~~Widział go pan?~~ On może jest stuknięty,

~~ale nie, co to to nie. Owszem nie krył, że bardzo ją kocha, wydał majątek na poszukiwanie, ale... dla mnie~~

~~jedno jest tu niejasne. Jak mogła zapomnieć, że nazywa~~

~~się Hansen? Nie mogła zapomnieć.~~

*nie nie mogła jej porwać*

MAMA

Mówiłam ci...no...

TATA

TATA

Może pani zerknie na ten kalendarz?

*Toolun przyniesie.*

PANI HANSEN

*wiele*

Nie, zbyt <sup>wiele</sup> mnie to wszystko kosztuje. A ze zdrowym rozsądkiem <sup>ma</sup> niewiele wspólnego. Chociaż rozumiem, że... Pójdę już, robi się ciemno.

TATA

Odprowadzę panią.

PANI HANSEN

Bardzo pan miły.

MAMA

Pani Hansen, prosimy do nas na wigilię...

TATA

Będzie nam bardzo miło.

PANI HANSEN

*+* Dziękuję, po stokroś dziękuję,

ale...

JOACHEM

Pani Hansen po tym wszystkim, co my tu przeżywamy będzie nam pani brakowało. A kalendarz naprawdę jest piękny, jest jak... drzwi do innego świata...

PANI HANSEN

~~Wierzę ci... Dobrze... ale chcę być na ementarzu, kiedy~~

~~muszę tam być jak będą bity drzewy będą bity dzwony. Zawsze tak robię dobrze?~~

*Zawsze tak robię ~~dobrze~~*

MAMA

~~Oczywiście pani Hansen.~~

ŚWIĄTKO!

~~PANI HANSEN~~

OBRAZ 13

EFIRIEL

Na zegarku jest 797 rok po Chytystusie. Niedługo te wyspy  
będą nosiły nazwę Wenecja.

ELIZABET

NIE widzę ani jednej gondoli.

EFIRIEL

Nie zapominaj moja droga, że cofamy się w czasie.

~~/złyszeli straszliwy plusk/~~

UMURIEL

<sup>P</sup>rzestraszył się nas. Nie lękaj się! Jestem tutaj!

ELISABET

On się naprawdę topi!

UMURIEL

Tylko się nie lękaj!

~~/wybiega/~~

EFIRIEL

On jest naprawdę w tym dobry.

UMURIEL

POWIEDZIAŁEM MUŻ, ŻE SKORO NIE RUMIE Pływać... ~~/wyłania~~  
~~się/~~ to nie powinien przebywać na wodzie. Nie może  
przecież oczekiwać, że znajdzie się w pobliżu jakiś anioł.

ELISABET

A on co na to?

UMURIEL

Wpadł do wody drugi raz.

JOSZA

Do Betlejem. Do Betlejem!

~~/światło/~~

~~MOSEANNA - ŚWIATEŁ~~

OBRAZ 14

EFIRIEL

*Musimy być*

~~Badźcie~~ szczególnie ostrożni. Jesteśmy w Halcedonie  
- odbywa się teraz największe w historii kościoła  
zgrupowanie księży i biskupów.

ELIZABET

A o czym oni rozprawiają?

KWIRYNIUSZ

... Tak pochłaniają ich dysputy, że zapominają o najważ-  
niejszym...

ELIZABET

To znaczy o czym?

EFIRIEL

O tym, że Jezus po to przyszedł na świat by uczyć ludzi  
czynienia dobra.

UMURIEL

*Trzeba zacząć od tego*  
~~Ważniejsze jest, żeby zobaczyć belkę we własnym oku!~~

KWIRYNIUSZ

Powiedz mi, czego nie lubisz we mnie, a powiem ci  
czego ty nie lubisz sama w sobie.

ELIZABET

~~To zabawne. Widzę w tobie dokładnie siebie. Jak w luste-  
reczku?~~

UMURIEL

~~/ zaczyna śpiewać piosenkę o lustrzanym odbiciu  
siebie/~~

" bardzo mądra piosenka ... "

## BARDZO MĄDRA PIOSENKA UMURIELA

Umuriel: Dlaczego znajdujesz drzazgę  
W oku twojego bliźniego,  
A belki we własnym nie widzisz?  
Człowieku, powiedz, dlaczego?

Dlaczego innych osądzasz,  
Ciągle próbujesz ocenić?  
Wszak Pan nasz powiedział: „Nie sądźcie,  
Byście nie byli sądzeni!”

Jeżeli dobrym i mądrym  
Uczynisz własne swe życie  
I świat będzie takim, jest bowiem  
Naszym lustrzanym odbiciem.

Więc przestań stawiać oceny  
Od tego przecież są szkoły  
Ty patrz na ludzi z miłością  
Tak jak to robią anioły.

~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ !

ELISABET

Ja wobec tego chcę być zawsze patrona przez Anioły.

KWIRYNIUSZ

Eiżbyś gramatycznie się wyraziłaś

KACPER

Jeśli chodzi o ścisłość to nie musimy wierzyć w Anioły...

BALTAZAR

Wszystkie anielskie opowieści mogą być wysrane z palca...

EFIRIEL

Pozwolę sobie zauważyć, że nigdy w życiu nie słyszałem  
czegoś równie głupiego. Powinniście się wstydzić!

Jeśli wam się coś nie podoba to fora na ten wasz  
Wschód. A nie wyskakiwać z takimi bredniami.

UMURTEL

To mnie obraża. A macie...

~~/palił Baltazara/~~

BALTAZAR

~~/skłonił się/~~

Dziękuję nauczycielu.

JOSZA

Do Betlejem. Do Betlejem.

ŚWIATKO!

~~/światło/~~

SCENA 14

JOACHIM

Dno... Zeby anioły się biły?

TATA

~~/ sięgając po atlasy/~~ Kochany, czytałem, że anioł może  
- w imię słuszných intencji - przyłożyć, a nawet zabić.

JOACHIM

To co to za anioł?

MAMA

Zgodzili się jednak co do tego, że trzeba być dobrym.  
~~A to dużo trudniejsze niż modna dziś wiara w anioły..~~

TATA

... Nieźle jak na jeden dzień.

MAMA

No... odbierz.

JOACHIM

Sprawdzamy trasę na mapie. Wszystko się zgadza.

Rodzice mają do pana wiele pytań. Zapraszamy pana na kawę.

TATA

I co? I co powiedział?

JOACHIM

Śniał się. powiedział, że jest niedaleko i może przyjść.



TATA

To pan jest tym Janem, który nas wciągnął do...

~~JAN~~

~~Ja. W jakimś sensie...~~

MAMA

Dziękujemy za wspaniały kalendarz bożonarodzeniowy.

JAN

To raczej ja powinienem dziękować.

TATA

*Po pierwsze skąd się pan wziął*  
~~z podobnym przesłuchaniem~~ . Może pan łaskawie zechce po-  
wiedzieć skąd pan się wziął?

JAN

Pochodzę z Damaszku. Kiedyś za młodu znalazłem stary  
dzban, w którym były zwoje. ~~Wspaniały zabytek.~~

TATA

Co zawierały?

*zwojowcem*  
JAN To były raporty Rzymskich legionistów. Były tam wzmianki  
*w nich*  
o przedziwnych wydarzeniach, otóż w różnych  
*Damascusku*  
miejscach ukazywał się przedziwny korowód, były tam  
anioły i dziewczynka...

*Beata* Ha. To dopiero .

TATA

No, proszę mówić dalej.

JAN

*Kiedyś dowiedziałem*  
bardzo mnie to zafascynowało. Już jako dorosły zacząłem  
wertować stare książki. Znalazłem więcej opowieści o ludziach  
którzy widzieli anioły. Pojechałem do Rzymu...

JOACHIM

I poznał Pan Elisabet?

JAN

Cierpliwości Joachimie. Parę opowieści zainteresowało mnie szczególnie. Pochodziły z różnych epok. Ale obraz, który widzieli był taki sam - korowód, Anioły i dziewczynki *i zowne falki souu.* Ostatnia opowieść była z Halden

JOACHIM

Zabytkowy samochód!

JAN

Oczywiście mało kto dziś w to wierzy. Obraz pojawiał się na ułamek sekundy.

Nie pochwycimy w dłonie światłości jak hamburgera.

TATA

*spotkał się pan*  
z młodą kobietą ze zdjęcia?

JAN

Spotkałem ją w Rzymie. Dawno temu. Znajomość trwała zaledwie kilka tygodni, ale zdążyłem się zakochać.

Nazywała się Tebasil i była bardzo tajemnicza.

Powiedziała, że prawdopodobnie urodziła się w Norwegii, ale dorastała wśród palestyńskich pasterzy, płynnie mówiła po arabsku.

JOACHIM

Ale Tebasil to Elisabet wspan.

JAN

Bystry jesteś.

F. moja krew.

MAMA

I co dalej?

JAN *Potem nagle znikła, bardzo chciotnie ja*  
Przyjechałem tutaj w nadziei, że ją odnajdę i zostałem.  
Tutaj dowiedziałem się o Zaginięciu Elisabet Hansen.  
~~Nagle doznałem ośnienia, że Tebasil to Elisabet wspan.~~

TATA

Spotkał się pan z panią Hansen?

JAN

Tak. Pokazywałem jej zdjęcie. Minęło tyle lat. Niczego  
nie mogła powiedzieć.  
Z tej tęsknoty i rozpacz zacząłem układać bożonarodzeniowy  
kalendarz. ~~Jak się domyślacie pracowałem nad nim wiele~~  
~~miesięcy.~~ Chciałem, żeby                      ktoś                      poznał  
historię Elisabet. Teraz nie jestem z tą tajemnicą sam.

JOACHIM

Przestał pan szukać?

JAN

Nie. Ale znając tylko imię...Elisabet, albo Tebasil...

JOACHIM

Ale ona może nazywać się po prostu Elisabet to imię  
a Tebasil to nazwisko.

TATA

Bzdura! Nikt nie może tak się nazywać.

/ Jane jakby zamurowała i nagle zaczęło mu  
się spieszyć/

JAN

*na mnie już was*  
mam nadzieję, że nie otworzycie ostatniego okienka przed  
wybiciem dzwonów.

*ŚWIATŁO!  
a mherbołka*

SCENA 15 *a*

TATA

Wstawaj i owieraj.

JOACHIM

Ach tak, tak, ~~zrywa się na równe nogi~~ otwiera, można  
tę sekwencję rozbudować

TATA

U schyłku czwartego wieku przez Azję ~~W~~niejszą  
przeciąga tajemniczy korowód....

OBRAZ 15

MELCHIOR

Witam w Panfylii. Na imię mi Melchior jestem trzecim  
mędrcom ~~S~~ królem Egryskulii.

EFIRIEL *Elizabet!*

Koło się zamknęło.

ELISABET

Wście zabawne nazwy: Mędrscy, Święci Królowie, ...Melchior.

MELCHIOR

O! Znacznie więcej. Po Grecku nazywamy się Galagat, Magalat  
i Sakarin.

Krótko mówiąc tak się / 'cieszę, że mam ochotę  
śpiewać i tańczyć.

*Jana - Dobkejen*  
*Do bletajen*

~~No i zaczyna tańczyć dwaj królowie podry-  
gują dla Elisabet są nieco śmieszni.../~~

→  
/ światło/

## RADOŚĆ

BALTAZAR:

Chcesz się cieszyć- ciesz się bracie!  
Radość jest nam wszystkim dana  
Nie musimy za nią płacić  
I kupować na straganach.  
Radość każdy nosi w sobie  
I najczęściej o tym nie wie  
Że nie trzeba o nią walczyć  
I wypraszać o nią w niebie.

Radość dana jest jak oddech  
Od najpierwszej życia chwili  
Radość mają w sobie wszyscy  
Oprócz tych, co ją zgubili.  
Możesz znaleźć ją w swym sercu  
I w najprostszej swej czynności  
Radość zawsze ci otworzy  
Bramy szczęścia i miłości.

BALTAZAR, KACPER, MELCHIOR:

Możesz znaleźć ją w swym sercu  
I w najprostszej swej czynności  
Radość zawsze ci otworzy  
Bramy szczęścia i miłości.

OBRAZ cd.

EFIRIEL

Oto Biskup Mikołaj z Myrry!

KACPER

Idziemy do Betlejem.

MIKOŁAJ

~~/ Cały czas z serdecznym śmiechem /~~. Musicie mieć  
upominki.

~~/ wręcza szkatułki, królowie oczywiście wiedzą  
doskonale co tam jest, czy muszą więc w nie  
zaglądać? /~~

KACPER

Złote monety.

BALTAZAR

Kadziło

Melchior

Mirra.

UMURIEL

~~/ do Elis / On ma na sobie typową szatę biskupią  
Tak się wtedy oni nosili~~

ELISABET

Dlaczego jesteś taki miły?

MIKOŁAJ

~~Ha, ha~~ im więcej dajemy, tym bardziej się bogacimy.

Oto cała tajemnica radości dawania.

UMURIEL

Dobrze powiedziane.

EFIRIEL

Cccc.

ELISABET

~~Bardzo możliwe. Żeby dać, trzeba mieć.~~

MIKOŁAJ

Nie trzeba nic mieć, żeby doświadczać kipiącej radości dawania. Wystarczy jeden uśmiech, dobre słowo, a nawet życzliwa myśl. Do d z i a ł a!

~~/ z tymi słowami Mikołaj opuścił zebranych /~~

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem!

~~/ śmiech Mikołaja, światło /~~

ŚWIATŁO!

SCENA 16

~~/śmieją się serdecznie/~~

MAMA

Śmiech to też cząstka boskiej wspaniałości, która zabłąkała się na ziemię. Ładne.

JOACHIM

I łatwo się na dodatek rozprzestrzenia.

TATA

No proszę jacy jesteśmy mądrzy. *romantycy*

~~/otwiera książkę/~~

Faktycznie św. Mikołaj był w IV wieku tylko Biskupem.

JOACHIM

Prawdziwym, żywym biskupem?

TATA

No masz, przeczytaj.

MAMA

Możemy przecież pogadać w kuchni. Joachim będziesz ucierał masę na tort.

TATA

A ja?

MAMA

Co ja? Ty zajmiesz się karpiem.

TATA

Co ja? zawsze ja.

MAMA

A kto?

TATA

Może twój synus?

MAMA

On ma jeszcze czas.

JOACHIM

Każdzie mój go karmić a potem zabijać. A wogóle to co to z barbarzyński zwyczaj?

TATA

A ty? Galerniku wrażliwości. Na randkę też pójdziesz z mamusią?

JOACHIM

Na jaką randkę? Trzy was to ja w końcu wyląduję w klasztorze



MAMA

Co się go czepiasz? Filozof się znalazł.

TATA

Ja jestem chłop. w tym domu z dziada pradziada.

Jak mężczyzna nie zapewni jedzenia to nie chłop.

Prawda?! A żarówka żywo płot, to gips, prawda?

Do kata ciężkiego miłego a rozmnażanie to kto? Rociany?

Mapusta? Listonosz?! W stadzie różnie!

My zapewnić! My zarzącać! Wy cerować i dziękować.

Koniec kropka z wykrzyknikiem.

Wroga w serce! Karpia w łeb! Potem pijmy jego krew.

O Sole mio!!!

*ojcu ten kodendowz w qTonic poniesat!*

MAMA

On zwariował.. Zólc ale czy wyjąłeś żólc!

ŚWIATŁO!

~~Światło~~

OBRAZ 16

EFIRIEL

Jesteśmy w Kafarnaum na starym szlaku między Damaszkiem a Egiptem. To tutaj Jezus powołał pierwszych uczniów

UMURIEL

~~/ wyrzywa się swoim zwyczajem /~~ A raz Jezus szedł do swoich uczniów po wodzie..

ELIZABET

Po falach?

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem!

~~/ ruszyli, zatrzymali się /~~

EFIRIEL

Tam Jezus wygłosił swoje słynne kazanie na górze, przekazując najważniejsze nauki.

ELISABET

To znaczy jakie?

UMURIEL

Ojcie nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi...

EFIRIEL

Przede wszystkim chciał nauczyć ludzi dobroci.

UMURIEL

Miłujcie nieprzyjaciół twoje... ~~To dopiero jest coś.~~  
~~Albo~~ módlcie się za tych, którzy was prześladują.

EFIRIEL

Dość. Wiemy, że znasz to wszystko na pamięć.

BALTAZAR

Przesłaniem Bożego Narodzenia jest P O K Ó J.

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem!

ELISABET

A w jakim języku mówił Jezus.

EFIRIEL

Mówił po aramejsku.

ELISABET

Znasz ten język?

EFIRIEL

~~/ śmieje się / Ojciec nasz w oryginale brzmi tak:~~

mówi po aramejsku, zaczyna intonować  
wszyscy zaczynają tańczyć

~~Świątło!~~

~~/ świątło /~~

OBRAZ 17

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem!

ELISABET

Widzę tylko ruiny i zniszczone budowle.

EFIRIEL

Mamy rok 71 A to ruiny Jerozolimy.

KACPER

To robota Cesarza Tytusa.

BALTAZAR

Ze świątyni został jedynie fragment zachodniej ściany.

Nazywa się Ścianą Płaczu, a Żydzi rozpierzchną się po całym świecie.

ELISABET

~~Zniszczenie miasta nic nie dało...~~

EFIRIEL

~~Dla wiary nie...~~

UMURIEL

Bez przerwy powtarzamy "pokój z wami" i "pokój na ziemi",  
ale ludzie chyba nigdy się nie nauczą, że nie powinni  
ze sobą walczyć.

~~/ śpiewa z rozpaczą w głosie /~~

" chwała na wysokościach....."

Niedługo nie starczy mi sił, żeby to śpiewać.

KACPER

Albo ludzie się nauczą sztuki współistnienia albo....

JOSZA

Do Betlejem! Do Betlejem!

ŚWIATŁO!

stawiasz szatony czy ubierasz choinkę?

e... z tobą do folk.....

SCENA 17

/ w mieszkaniu Joachima, ostateczne porządki,  
ubieranie choinki, nakrywanie do stołu/

JOACHIM

~~Popatrz, to zrobiłem jeszcze w przedszkolu...~~

JOACHIM

Tato, czemu ty ubierasz choinkę.

TATA

... Bo trzeba.

JOACHIM

Nigdy nie ubierałeś.

TATA

~~Nie~~ nigdy

JOACHIM

Nie tak. Lampki pospadają. Uważaj! nie folk!

TATA

No to jak!

JOACHIM

Jak chcesz, tylko nie krzycz!

TATA

Przecież nie krzyczę!

~~/ mama wchodzi/~~

MAMA

Czemu się kłóćcie?

TATA

ŚWIATŁO!

Trzymaj się, zatrzyмай się, bo się naprawdę pokłócimy.

/ może by tak się stało ... ale właśnie roz-  
dzwoniły się dzwony..../

/ światło/

~~... w słowie migrowanie~~

OBRAZ 18

EFIRIEL

To oni. Józef i Maria. Bo nadszedł czas jak dojrzały  
owoc.

~~/wszyscy patrzą w jednym kierunku. Dzwony, światło/~~

OBRAZ 19

EFIRIEL

Rok zerowy. Jesteśmy w Betlejem. Większość mieszkańców  
już ~~spix~~ ułożyła się do snu.

KWIRYNIUSZ

Gwiazdy przypominają skry płonącego hen- ognia. Ta jedna  
świeci mocniej.

ELISABET

To tu?

UMURIRL

óóó.

EFIRIEL

I gdy tam byli nadszedł czas by porodziła. I porodziła  
syna swego pierworodnego i owinęła go w pieluszki  
i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w  
gospodzie.

~~/płacz dziecka/~~

~~EFIRIEL~~ Baltazar

I spotyka się niebo z ziemią. Dziecko jest iskłą  
ogromnego niebieskiego ogniska.

UMURIEL

Oto cud. Cud, który zdarza się za każdym razem, gdy  
rodzi się człowiek.

KWIRYNIUSZ

Świat ~~wtedy skwarxxx~~ za każdym razem stwarza się na nowo.

~~/ płacz dziecka /~~  
~~W polce / w noc~~

EFIRIEL

Wszyscy na miejsca. Role przygotowane. Ćwiczyliśmy to  
dwa tysiące lat.

/ śpiewają. może " cicha noc, w pewnym  
momencie Elisabet nieśmiało podejmuje,  
kończy sama w absolutnej ciszy/

/ płacz dziecka, wszyscy oddalają się,  
Elisabet zostaje sama z Efirielem i  
Kwiryniuszem/

ELISABET

Jak myślicie? Czy mogę tam wejść?

KWIRYNIUSZ

Nie po to przemierzyłaś taki szmat drogi, żeby tu  
stać.

EFIRIEL

~~Taka twoja rola.~~

/ Oddalają się i oni, Elisabet patrzy  
w gwiazdy, płacz dziecka/

-światło-

ŚWIATŁO!

SCENA 18

~~/salon, siedzą - rodzina, choinka/~~

TATA

A widzicie, podoba się kalendarz? A kto go do domu przyniósł? Tatusi go do domu przyniósł.

MAMA

A kto zrobił z Jana kryminalistę? Tatusi zrobił z Jana kryminalistę.

JOACHIM

Tylko się nie pokłóćcie.

MAMA

Nie przesadzaj, Joachimie.

~~/dzwonek, wchodzi pani Hansen/~~

PANI HANSEN

Dobry wieczór.

MAMA

Witamy panią. ~~My jeszcze w polu.~~ Tak nas zaabsorbował kalendarz.

PANI HANSEN

O. To może ja...

TATA

Ależ pani Hansen proszę czuć się jak u siebie w domu.

PANI HANSEN

~~Wobec tego~~ chciałabym coś pomóc.

MAMA

Świetnie. To proszę ze mną do kuchni.

A wy przygotujcie stół.

/ wychodzą, Joachim i tata poprawiają choinkę, nakładają stół obrusem/



Wspomnięto w jakiej sposób zrodzono  
się w Betlejem

wśród białych ludzi którzy potrzebują

Wskaz

JOACHIM

Jak myślisz, czy ta prawdziwa Elisabet jeszcze żyje.

TATA

Dziwne to wszystko.

~~/ Wchodzi Jan /~~

JAN

Przychodzę podziękować.

JOACHIM

To raczej my...

JAN

Nie myślałem, że ktoś kto będzie czytał mój kalendarz rozwiąże zagadkę Elisabet Hansen.

JOACHIM

Dowiedział się pan czegoś?!

JAN

Wyjdź przed dom Joachimie.

/ Joachim wybiega / dzwonek, pauza, dzwonek,  
wprowadza Elisabet /

TATA

Nie rozumiem. Nie rozumiem. Nie rozumiem.

ELISABET

Elisabet Hansen.

TATA

Nie rozumiem.

JAN

To proste. Joachim odkrył, że Elisabet może nazywać się Tebasil. Sprawdziłem w Rzymie, w książce telefonicznej...

TATA

Ale jak to było naprawdę? Tylko proszę nie mówić, że pobiegła pani za barankiem?

ELISABET

Niewiele pamiętam. Wprowadził mnie człowiek, który ciągle powtarzał, że jak mój tatuś o nich napisze, jak świat się o nich dowie to mnie odeślą do domu. Ale jakoś tego nie zrobili...

*Blotego porzeczniotom Janowi se  
uprowadzić mnie Anist.*

TATA

Ale w Rzymie uciekła pani od Jana?

ELISABET

To już całkiem inna historia. No tak... Uciekłam.

TATA

Czyli, że ta cała historia jest wymyślina.

JAN

No tak...

JOACHIM

Cudowna była ta podróż w czasie... Zupełnie jakby nasz dom był stajenką.

~~/ wchodzi pani Hansen i Mama /~~

TATA

Pani Hansen proszę się nie lękać.

// kobiety powoli podchodzą do siebie,  
wszyscy zamarli w bezruchu, trwa to  
wieczność.

np pani Hansen wyciąga z kieszeni różową  
kokardę/

PANI HANSEN

Noszę to zawsze przy sobie...

ELISABET

... Mama

~~/ obejmują się, wszyscy płaczą /~~

JAN

~~Spójrzmy po raz ostatni na kalendarz....~~

~~/ siedzą przy stole..... /~~

EFIRIEL

Wszyscy na miejsca, Role przygotowane, ćwiczymy to  
dwa tysiące lat.

~~/ zjawiają się wszyscy - piosenka finałowa /~~

**Skoroszyt zwykły biały**



5 906684 000105